Cena 12 groszy | Piątek, dnia 25-go lipca 1924 r. Nr. 72. | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Groźne chmury wiszą nad ziemią polską.

(jz) Wypadki ostatnich dni dowodzą, że **nie nadaremnie** alarmowaliśmy polską opinję publiczną, zwracając jej uwagę na **plany Bolszewji i Niemiec w stosunku do Polski.** Społeczeńswo zdaje sobie naogół sprawę z tego, że w tych dwuch państwach **nie mamy życzliwych sąsiadów,** że tak bolszewicy jak i Niemcy **dyszą nienawiścią do Polski** — lecz wielka część społeczeństwa **to lekceważy,** a przynajmniej nie chce wierzyc, by nasi wrogowie mogli w znaczniejszym stopniu oddziaływać na nasze życie państwowe.

A jednak **jest prawdą, że najmici Moskwy — Berlina w Polsce działają** i że działalność ich, wspomagana nieobywatelskiem stanowiskiem kapitalistów, **zaczyna wydawać owoce.** Nie jest już dzisiaj żadną tajemnicą, że zamykanie fabryk, redukowanie dni pracy do 3 i 2 w tygodniu i obcinanie już i tak małych zarobków — w związku z wytężoną działalnością wywrotowych żywiołów spowodowały **ogromny wzrost wpływów komunistycznych na masy robotnicze w Polsce.** W największem po Górnym Śląsku i Łodzi środowisku robotniczem w Polsce — **w Zagłębiu Dąbrowskiem** — komuniści przy wyborach do Rady Kasy Chorych wzięli 3/4 **wszystkich głosów!...** W Łodzi i na G. Śląsku związki klasowe **do połowy opanowane są przez komunistów** — a nie wiele lepiej przedstawia się sytuacja w innych środowiskach robotniczych.

Agitacja komunistyczna nie ogranicza się do środowisk robotniczych. **Idzie ona teraz także na wieś, wśród robotników rolnych i chłopów.** Zwłaszcza na **Kresach Wschodnich,** zamieszkałych w 60 procentach przez ludność białoruską i rusińską, grunt pod agitację bolszewicką **jest bardzo podatny.** Nic dziwnego! Dotychczas przecież traktowano te kresy **gorzej niż po macoszemu.** Niedołężna administracja nie umiała zapewnić ludności **bezpieczeństwa życia i mienia,** w końcu doszło do tego, **że w niektórych pogranicznych powiatach za właściwą władzę uważano... bandytów!** Szczególnie nieszczęśliwą była polityka **narodowościowa.** Zamiast **łagodzić** istniejące na tle narodowościowem antagonizmy, nieudolnem naśladowaniem polityki bismarkowskiej **powiększano je. Nieudolna ta polityka ogromnie ułatwiała robotę przeciwpolską demagogom rusińskim,** stojącym niewątpliwie na żołdzie Bolszewji, i zamiast pozyskać ludność kresową dla **idei państwowości polskiej** — odpychała ją od niej. Teraz nareszcie czyniki miarodajne (rząd, Sejm i Senat) zdobyły się na pewien krok, zapoczątkowujący **racjonalną politykę w stosunku do obconarodowej ludności Kresów Wschodnich,** mianowicie na uchwalenie **ustaw językowych.** Niestety, stało się to zbyt późno; ludność tamtejsza już jest zrażona do Polski i **tylko z wielkim trudem** będzie można odrobić rzeczy zaniedbane i błędy popełnione naprawić.

Na razie na Kresach hula agitacja antypaństwowa. Prowadzą ją **posłowie białoruscy i ukraińscy,** przy pomocy licznych innych agentów moskiewskich. — Jeden z polskich publicystów niedawno temu powiedział, **że całe Kresy Wschodnie, to jedna wielka beczka z prochem.** Może przesadził, tak mówiąc, lecz pewnem jest, **że sytuacja jest tam poważna.** Równie poważna jest ona na **Górnym Śląsku,** gdzie — jak wiadomo — **przemysł przechodzi bardzo ciężkie przesilenie gospodarcze.** Przemysł ten jest prawie wyłącznie **w rękach kapitalistów niemieckich,** którzy **ogromne zyski z ubiegłych lat ulokowali w Niemczech,** zaś przemysł na polskim Górnym Śląsku świadomie doprowadzili do obecnego katastrofalnego stanu, nic w nim nie ulepszając. Dzisiaj **źle urządzone** kopalnie, huty i fabryki, mające niemal przedpotopowe maszyny, **produkują znacznie mniej i drożej niż przemysł niemiecki** i nie wytrzymują tegoż konkurencji. **Przy dobrej woli baronów górnośląskich** możnaby zło naprawić, lecz pod warunkiem, że zrezygnowaliby oni przynajmniej na pewien czas z zysków, zmniejszyli olbrzymie obecnie wydatki na administrację i poczynili pewne inwestycje. Lecz o tem ci panowie ani słyszeć nie chcą. — Niby to chcą ratować przemysł, **lecz wyłącznie kosztem robotników,** którym już kilkakrotnie obcięli zarobki, a obecnie przeforsowali **przedłużenie dnia pracy o dwie godziny.**

Było do przewidzenia, że nagłe i dość niespodziewane rozporządzenie rządowe, przedłużające czas pracy w hutach i fabrykach na 10 godzin dziennie, spotęguje w masach robotniczych na Górnym Śląsku **już istniejący ferment.** Tak się też stało. — Wyzyskali to **komuniści,** pod których uciskiem **związki klasowe** wypowiedziały się przeciw przedłużeniu czasu pracy, a w następstwie tego robotnicy onegdaj **nie stawili się do pracy. Huty zostały zamknięte.** Położenie na Górnym Śląsku przybiera **formę katastrofy,** bowiem i **szereg kopalń ma być niebawem zamkniętych,** dla braku zbytu. Wtedy już teraz wielka liczba bezrobotnych jeszcze się powiększy, **co doprowadzić może do wypadków o bardzo poważnych skutkach dla państwa.**

Na Pomorzu wybuchł **strajk rolny,** wprawdzie tylko w dwuch powiatach, **tczewskim i gniewskim,** gdzie poważne wpływy mają związki klasowe, — lecz nie jest wykluczonem, że strajk się rozszerzy. Wiceprezes Zarządu Głównego socjalistycznego Zw. Zaw. Rob. Rolnych p. Olszewski oświadczył przedstawicielom prasy warszawskiej, **że jest możliwy wybuch strajku robotników sezonowych w całej Polsce.** Strajk w powiatach gniewskim i tczewskim nie został proklamowany przez związki zawodowe, lecz nie ulega wątpliwości, **że akcja była zorganizowana.** Przez kogo? Zdaje się, że najłatwiej mogliby odpowiedzieć na to pytanie ci sami ludzie, **którzy wywołali strajk na Górnym Śląsku, którzy prowadzą destrukcyjną robotę w całym kraju.**

Powtarzamy, **chwila jest poważna.** Trzeba przedewszystkiem **dobrej woli ze strony całego społeczeństwa, aby uchronić kraj przed wstrząśnieniami, które mogą doprowadzić do katastrofy.** Fabrykanci i kupcy muszą zadowolić się **jaknajmniejszym zyskiem i zniżyć ceny towarów** przynajmniej do poziomu światowego — zaś wszyscy pracownicy **muszą pracować jak najintenzywniej,** aby zwiększyć produkcję i przyczynić się do jej potanienia. Rząd ze swej strony musi łagodzić przesilenie, interwenjować w razie zatargów, otoczyć należytą opieką bezrobotnych, zwalczać energicznie agitację przeciwpaństwową oraz prowadzić taką politykę, **aby nastąpił napływ kapitałów zagranicznych do Polski.** Tylko **harmonijny wysiłek całego społeczeństwa i rządu umożliwi nam przetrwanie obecnej ciężkiej chwili** i oczyści niebo polskie z groźnych chmur. Jeżeli zabraknie koniecznej dobrej woli, jeżeli klasa posiadająca z jednej a świat robotniczy z drugiej strony będą patrzeli nie dalej nad koniec własnego nosa i kierowali się tylko **czysto egoistycznemi pobudkami, dojdzie niewątpliwie do katastrofy, na skutek której stracą obie strony.** Ale najwięcej straci wtedy **Polska!**

Z deszczu pod rynnę.

P. Zamoyski odchodzi — następcą jego ma być p. Wróblewski.

(Od własnego korespondenta.)

WARSZAWA, 24. 7.

A więc, p. **Zamoyski jednak odchodzi.** Jest to już całkiem pewne. Oświadczył on p. premjerowi i p. Prezydentowi Rzplitej, że usuwa się od życia politycznego.

P. premjer Wł. Grabski przez cały dzień wczorajszy porozumiewał się z przywódc. ugrupowań politycznych, co do obsadzenia ministerstwa spraw zagranicznych. Wbrew nawoływaniom niezależnej prasy, **względy partyjne znowu zwyciężyły.** — Z powodu uporu **stronnictw prawicy** kandydatury **naprawdę poważne upadły..** Postanowiono więc załatwić sprawę „kompromisowo" i dać ministerstwu spr. zagr. tylko tymczasowego kierownika, którym ma zostać **poseł polski w Waszyngtonie p. Wróblewski lub też poseł polski w Berlinie p. Olszowski.** Dotychczasowa dzielałność tych panów bynajmniej **nie dowodzi,** że dorośli oni do stanowiska, które ma być jednemu z nich powierzone. Jest to już naprawdę **skandalem,** że nawet **dziedzinę polityki zagranicznej** traktuje się u nas **wyłącznie z punktu widzenia partyjnego.** Odsuwanie od kierownictwa naszą polityką zagraniczną ludzi naprawdę zdolnych i odpowiednich jedynie dlatego, że nie podobają się pewnym stronnictwom ich przekonania polityczne, w takiej jak obecna sytuacji **jest poprostu zbrodnią wobec państwa.** To nieszczęsne **wybujałe** partyjnictwo już bardzo drogo Polskę kosztowało — a ileż szkód jeszcze wyrządzi?

Sejm i Senat Rzplitej.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 24. 7. (PAT)

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono z kolei do budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Referował sen. Brun. W dyskusji zabierali głos sen Truskier, Gaszyński, Kaniowski, oraz minister przemysłu i handlu p. Kiedroń.

Nad referatem sen. Siedleckiego o budżecie dyrekcji poczt i telegrafów dyskusji nie było.

Sen. Kiniorski referował budżet Ministerstwa Spr. Wojsk.

Następnie sen. Buzek referował budżet Min. Skarbu.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono z kolei do ustawy o pełnomocnictwach.

Następne posiedzenie jutro.

Nowy minister Reform Rolnych.

WARSZAWA, 23. 7. A. W.

„Monitor" drukuje wczoraj podpisaną nominację Obczyńskiego na ministra reform rolnych.

Strajk na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 23. 7. A. W.

Z powodu wprowadzenia dziesięciogodzinnego dnia pracy wybuchł częściowy strajk na Górnym Śląsku w hutnictwie cynkowem strajk całkowity, w żelaznem częściowy.

Dookoła konferencji londyńskiej.

LONDYN, 24. 7. (PAT)

Wedle doniesień Havasa, wszyscy przewodniczący delegacyj odbyli dziś zrana konferencję. Francuski minister skarbu Clementel odbył, jak donosi Havas, dłuższą naradę z Mellonem, amerykańskim podsekretarzem stanu dla spraw finansowych.

Coś się psuje.

PARYŻ, 24. 7. (PAT)

Dzienniki przypisują zahamowanie toku obrad konferencji nieprzejednanemu stanowisku, zajętemu przez bankierów. „Matin" zaznacza, że cała opinja francuska popiera Herriota, który nie godzi się na pozbawienie komisji odszkodowań jej praw. Jeżeli Herriot nie porozumie się z Anglikami — kończy „Matin" — to nie dokona tego żaden francuski mąż stanu.

Wiadomości sportowe.

Trjumf jeźdźców polskich w Paryżu.

PARYŻ, 24. 7. (PAT)

Dziś odbyły się tu zawody o mistrzostwo olimpijskie konia wojskowego w biegu de fond na dystansie 36 klm. Na zawody te składał się steeple chase 4 km. na hipodromie, gdzie ustawiono 12 przeszkod. Następnie składały się one z cross-country (bieg na przełaj) z 26 przeszkodami w terenie lesistym i po bardzo ciężkich drogach. Odjazd ze startu nastąpił o godz. 5 rano. W zawodach wzięło udział 46 zawodników, w tem ze strony Polski płk. Rommel na koniu „Krechowiak", kapitan Suski na „Katty lady", por. Szosland na „Heli" i major Komorowski na „Amanie". **Polacy stanęli wobec nadzwyczajnych trudności konkurencji** ze względu na to, że zawodnicy innych państw posiadali konie rasowe o bardzo wysokiej klasie, wszystkie prawie pełnej krwi. Pomimo jednak niższej klasy co do pochodeznia koni polskich, konie te pokonały pod polskimi jeźdźcami w s z e l k i e przeszkody wprost nadzwyczajnie i przybyły do celu w znakomitej formie. Komisja przyznała, że tylko drużyna polska wypełniła w całości trudne zadanie, podczas gdy wszystkie pozostałe drużyny państw innych biorące udział w konkursie przybyły w złej kondycji. Braki swoich koni co się tyczy pochodzenia ich krwi nastąpili jeźdźcy polscy niesłychaną wprost brawurą jazdy i umiejętnością ich wyćwiczenia. Aby nie przemęczyć koni, pułk. Rommel, kpt. Suski i major Komorowski całe kilometry przebyli pieszo, prowadząc konie za uzdę. Por. Szosland, którego koń zgubił trzy podkowy potrafił w ciągu 20 minut podkuć konia, a następnie odrobić stracony czas i dopędzić kolegów, tracąc tylko 1 minutę. Klasyfikacji urzędowej jeszcze nie ogłoszono, ale **prywatnie powiadomiono, że ekspedycja polska zdobędzie najlepsze miejsce.**

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Pogoń za kredytem zagranicznym.

Jak nas informują ze sfer miarodajnych pogoń za kredytem zagranicznym ze strony polskich bankierów i przemysłowców doprowadziła na zagranicznych rynkach pieniężnych do wysoce niepożądanego objawu. Reflektanci polscy, licytując się nawzajem, podnoszą tem samem stopę procentową, brak rozsądnej celowej koordynacji tej akcji sprawia, że w Londynie, Brukseli i Paryżu wyzyskujący licytację kaptaliści dają pieniądze na bardzo wygórowany procent. — Podkreślić należy, że gdy przeciętna stopa procentowa we Francji wynosi dla Francuzów 3.4 procent miesięcznie, Polacy otrzymują pieniądze po 8 proc. i wzwyż miesięcznie. Jest to niewątpliwie szkodliwe z punktu widzenia państwowego, to też rząd zamierza przedsięwziąć kroki w kierunku zapanowania nad wyprawami naszych kapitalistów na „złote pola" Zachodu.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 24. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — —
„ szwajcarskie — —
Funty angielskie
Korony austr. — — —
„ czeskie
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka o,58, 0,59,
Pożyczka dolar. o,—,
Bony złote 0,82, 0,84,
Pożyczka złota 6,70
Tendencja słabsza.

Dewizy.

Belgja 23,80 23,91, 23,69 *
Berlin — — —
Budapeszt — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 22,83½, 22,95, 22,72
N. Jork 5,16½, 5,21, 5,16 *
Paryż 26,47, 26,61, 26,36 *
Praga 15,40, 15,47, 15,33 *
Szwajcarja 95,50, 95,97, 95,03 *
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Włochy 22 42½, 22,54, 22,31 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 0,—,
Handlowy 7,50, 7,—,
Kredytowy 0,75,
Dla Handlu i Przemysłu 1,80, 2,—,
Kijewski 0,36, 0,28, 0,31,
Puls 0,52,
Spiess 0,—,
Wildt 0,2o, 0,18,
Zgierz 3,10,
Elektryczność o,—,
P. T. E. o,—,
Węgiel 4,9o, 5,4o, 5,2o,
Cerata 0,34,
Polska Nafta o,—,
Nobel 2,08, 2,05, 2,1o,
Cegielski 0,78, 0,79,
Lilpop 0,75, 0,78,
Modrzejów 7,—, 1, 8,—, 7,20, 7,85, 3, 8,—, 7,25, 7,50, 5,
Rylscy 0,—,
Fitzner 7,—, 7,50,
Norblin o,74, 0,69,
Ortwein o,30, 0,29,
Konopie 0,65,
Zawiercie 32,—, 31,—,
Zyrardów 40,—, 43,—,
Borkowski 1,25,
Jabłkowscy 0,19,
Syndykat 2,50,
Wysokaj 0,—,
Zachodni 2,6c, 2,20, 2,30,

Zw. Sp. Zarobk. 5,25, 5,—, 5,15,
Związku Ziemian o,30,
Przemysłowców Polskich o,—,
Handlowy Poznań 0,—
Kabel o,—,
Siła 0,58, 0,54,
Chodorów 6,—, 5,90, 6,10,
Czersk 0,75, 0.70, 0,75,
Częstocice 3,15, 3,—,
Gosławice 2,80, 2,35, 2,50,
Michałów 0,60, 0,65,
Cukier 5,65, 5,10, 5,30,
Firley 0,40, VIII 0,35,
Łazy o,16, 0,17,
Ostrowieckie 8,20 7,85,
Parowozy 0,46, 0,44, o,49,
Pocisk 1,40, 1,5o,
Rohn o,—,
Rudzki 1,90, 1,70,
Starachowice 3,15, 2,95, 3,15,
Ursus 1,50,
Zieleniewski 10,— 10,50,
Polski Lloyd o,—
Zegluga 0,26,
Haberbuch 5,30, 5,15,
Klucze 0,40,
Mirków o,—
Spirytus 2,10, 2,—,
Centrala Rolników o,—

Tendencja nieco słabsza.

Poznań, 24. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—
Młynarzy 0,—
Arkona 2,10,
Browar Krotoszyński 0,—,
Centrala Rolników o,—,
Garbarnia Sawicki 0,—
Hartwig Kantorowicz 2,90,
Goplana 0,—,
Zjedn. Browary Grodziskie 0,—,
Hurtownia Związkowa 0,—,

Herzfeld Victorius 3,90,
Lubań 0,—
Dr. Roman May 21,—,
Piechcin 0.—
Płótno 0,—
Poznańska Sp. Drzewna 1,20, 1,15,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 0,—,
Wytwórnia Chemiczna 0,—,

Tendencja mocna.

Gdańsk, 24. VII. 1924 r.

Warszawa 109,22, 110,88
Złoty 109,22, 110,88,
N. Jork 5,7105, 5,7895,
Londyn 25,—,
Wiedeń — —

Paryż 29,27, 29,43,
Praga — —
Szwajcarja 1o4,49, 1o5,01,
Belgja — —
Holandja

Ziemiopłody.

Warszawa, 24. 7. 24 r.
Owies kongr. jedn. 15,—,
Zyto kongr. 118 f. wagi gw. franco Warszawa 12,35,
Zyto kongr. 117 f. gw. eksp. 12,25,
Owies pozn. jednolity 15,4o
Zyto kongresowe 116 f. 10,8o,
Tendencja spokojna, obroty średnie.

Dalsza dyskusja nad budżetem W SENACIE

Rozpatrywano budżety ministerjów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty

Wczoraj Senat rozpoczął posiedzenie dalszemi debatami nad budżetem ministerjum spr. wewnętrznych.

Sen. Truskier użalał się na niewłaściwe zachowanie się policji względem ludności żydowskiej.

Sen. Hempel odpowiada na zarzuty ostatniego mówcy, któ re wytaczał przeciw naszej administracji.

Sen. Dobrucki: Skargi sen. Truskiera były słuszne, ale główny błąd tkwi w tem, że w naszej administracji niema myśli przewodniej.

Sen. Karpiński: Administracja postępuje tak, aby naszą ludność pozbawić kierującej inteligencji. Ustalono, że obywatelstwa nie mają otrzymywać ci, którzy nie są zapisani w księgach stanowych, a właśnie inteligencja za czasów rosyjskich nie miała takich ksiąg.

Mówca uskarża się na nadużycia policji na kresach ukraińskich i białoruskich i oświadcza w imieniu swego klubu, że będzie głosował przeciw budżetowi.

Sen. Godlewski mówił o budżecie dyrekcji służby zdrowia, karżąc się na szczupłe środki, któremi rozporządza ten wysoce potrzebny, zwłaszcza na Kresach resort.

Sen. Stanisław Nowak zarzuca bezczynność w walce z grużlicą.

Przystąpiono do budżetu ministerjum sprawiedliwości.

Sen. Nowodworski: Do sprawozdań referentów sejmowych na komisji i w plenum o tym budżecie niewiele mam do dodania. Dobrze jest, że budżet ten mieści pozycje na przyśpieszenie pracy ustawodawczej, na pomnożenie gmachów sądowych i podniesienie więziennictwa.

Sen. Zubowicz: Postulat niezależności sądu nie zawsze jest u nas przestrzegany, a nawet samo ministerjum poczęści daje powód do tego, o czem świadczy projekt pragmatyki sędziowskiej.

Po długich wywodach sen. Jackowskiego, mających mało wspólnego z budżetem, dyskusję nad tą częścią wyczerpano i marszałek zarządził przerwę do godziny 4-ej popoł.

Po przerwie przystąpiono do budżetu ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Sen. Bogdanowicz uskarża się na złe traktowanie cerkwi prawosławnej.

Rozbiórka soboru na placu Saskim będzie haniebnym pomnikiem nietolerancji i szowinizmu.

Sen. Kalinowski: Budżet oświaty jest najważniejszy i prawdopodobnie dlatego „zaintere sowanie" rządu (ławy rządowe świeciły pustkami) dla naszych rozpraw dosięgło punktu kulminacyjnego.

Chcę tylko mówić o szkolnictwie i nauce.

Cała struktura ministerjum jest c. k. austrjacka, duch panuje w szkole reakcyjny. Szkoła średnia jest nadal dla ludzi uprzywilejowanych.

Szkolnictwo prywatne nie jest popierane nietylko już materjalnie, ale nawet moralnie. Szkolnictwo zawodowe zupełnie nie ma własnych budynków.

Departament sztuki bynajmniej nie jest tylko dla właściwego artyzmu i redukcje tam poczynione mogą się bardzo przykro odbić na odbudowie kraju.

Stosunek państwa polskiego do nauki wcale nie stoi na wysokości zadania.

Sen. Kopciński (P. P. S.): Podstawą szkolnictwa musi być powszechny obowiązek szkolny, a zasada ta dotąd przeprowadzona u nas nie jest. Szkolnictwo średnie musi stać się dostępne dla wszystkich dzieci zdolnych a ubogich.

Personel nauczycielski podlega zwykle kierownikowi szkoły, wyjątek stanowi nauczyciel religji. Nie wiemy na jakiej ustawie to się opiera.

Wzywamy rząd, aby w budżecie na lata przyszłe preliminował wydatki tak, aby rozpoczęte w ubiegłym roku szkolnym wprowadzanie obowiązku szkolnego mogło się odbywać normalnie bez załamań. Domagamy się też, aby w przyszłości nauka polska znajdowała poczestniejsze miejsce w budżecie.

Sen. Kasznica zwraca uwagę, że najważniejsze debaty toczą się przy pustych ławach rządowych. (Potakiwanie). Minister Rybczyński dopiero przed chwilą przybył do Izby, przedstawicieli ministerjum oświaty nie ma. Tłomaczenie się, że wszyscy kierownicy rozjechali się na urlopy, nie może nas zadowolić, gdyż to jest rzecz wewnętrznej organizacji ministerjum. Wnoszę o przerwanie posiedzenia, wezwanie przedstawicieli rządu i zażądanie, aby na przyszłość przedstawiciele rządu byli obecni przy omawianiu ich resortów. (Brawa).

Posiedzenie na „kwadrans przerwano. Zebrał się konwent senjorów.

Po przerwie marszałek oznajmił, że na podstawie porozumienia na konwencie senjorów, odracza posiedzenie. Następne dziś o godz. 10-ej rano.

Pomimo upałów i stagnacji wczoraj na giełdzie było ruchliwie i głośno

WARSZAWA 23.7.

Wczorajsze zebranie giełdowe miało przebieg ożywiony przy nastroju dość mocnym dla większości akcyj. Tranzakcje duże.

Wogóle dał się zaznaczyć ruch akcjami, pochodzący ze zwiększonych zleceń kupna, jak zwykle przy okresie zwyżkowym.

Czy jednak tendencja zwyżkowa, trwająca już od kilku dni utrzyma się dłużej — tego narazie nie pewno jeszcze zdecydować niepodobna.

Wobec braku płynnej gotówki i strasznej ciasnoty rynku, przy zupełnem prawie wstrzymaniu kredytów przez banki — można się spodziewać, że i realizacja nie będzie miejsce i to niezadługo. Tembardziej, iż obecnie o lombardowaniu papierów w bankach niema jeszcze mowy.

W grupie bankowej znaczniejsze zwyżki zyskały B. Dyskonto wy Zachodni. Zjedn. Ziem Pol. Zarobkowy i Polski Przemysłowy, będący w dalszym ciągu w poszukiwaniu. Jak się dowiadujemy, popyt na te akcje stale wzrasta.

Chemiczne, elektryczne, węglowe — utrzymane w granicach notowań poprzednich. Cukrowe — przeważnie zniżyły swe wysokie kursy, zwłaszcza Czersk spadł znacznie — z 90 na 65 gr.

Naftowe cokolwiek mocniej — przy obrotach niewielkich zresztą.

W grupie metalurgicznych ruch duży. Największą poprawę uzyskał Fitzner, podniósłszy się o 25% do 7 i pół zł. Starachowice, Ursus i Ostrowiec nieco słabiej.

Słabszą tendencję miały równieź włókiennicze. Żyrardów stracił 12%. Handlowe i różne — nieco mocniej.

Rynek dewizowy bez zmian istotnych. Papiery proc. państwowe cokolwiek słabiej — listy zastawne przedwojenne — mocno.

UCZCIWI BUCHALTEROWIE demaskujcie tajemnice rozbójniczych umów waszych spółek akcyjnych z rządem

To najlepsza droga obniżenia ciążących na nas podatków

Szanowna Redakcjo!

Cześć i sława p. buchalterowi Aleksandrowi P., który wyliczył, że Sp. Akc. Budowy Parowozów zarobiła na jednej tylko pożyczce rządowej 36.466 dolarów, oddając po 2-ch latach zaledwie niecałe 3 proc. pożyczonej ze skarbu sumy.

Czy rząd i Sejm będzie mógł przejść nad tymi strasznemi cyframi do porządku dziennego? Jeżeli nie poruszą naszych rządzących czynników te niesłychane cyfry, to należałoby się odwołać do wszystkich

uczciwych buchalterów.

do wszystkich tych ludzi dobrej woli, którzy są wtajemniczeni w tranzakcje innych spółek akcyjnych, dokonane ze skarbem, aby podawali do publicznej wiadomości, na jakie straty państwo zostało narażone.

Jestem przekonany, że długi korowód zawrotnych sum zmusi wreszcie Sejm i rząd do rzetelnego zajęcia się sprawą rewindykacji kwot należnych skarbowi, kwot, za które panowie dyrektorzy spółek akcyjnych rozjeżdżają się luksusowemi automobilami.

Zamiast przyciskać wciąż

śrubę podatkową,

która najbardziej gniecie masy pracujące — zabierzcie się panowie z rządu do wydostawania pieniędzy od rozmaitych hultajów spekulacyjnych, którzy nabrali skarb państwa z pewnością na miljony dolarów.

Z poważaniem

Z. Kowalski.

10-godzinny dzień pracy na Górnym Śląsku

Cały szereg fabryk jeszcze stoi wobec odmowy robotników przedłużenia godzin pracy

Sytuacja w przemyśle metalowym po wprowadzeniu rozporządzenia ministra pracy, p. Darowskiego, w sprawie przedłużenia dnia pracy, ostatecznie jeszcze nie jest wyjaśniona.

Niektóre huty podjęły pracę już na nowych warunkach. Szereg hut jednak nie może podjąć pracy skutkiem tego, że robotnicy, którzy nie chcą zgodzić się na przedłużenie czasu pracy, nie zgłaszają się do hut. — Wśród najskrajniejszych, a przedewszystkiem komunistycznych kół robotniczych istnieje w dalszym ciągu dążenie do proklamowania strajku.

Dążenie to jednak spotyka się ze sprzeciwem związków zawodowych. Z uwagi na coraz liczniejsze zgłaszanie się robotników do pracy, przypuszczać należy, że sprawę da się załatwić całkiem spokojnie i że do strajku nie dojdzie.

Jutro do Katowic przybywa przedstawiciel ministerjum pracy i opieki społecznej p. Ulanowski, celem wzięcia udziału w pertraktacjach w przedmiocie nowych zarobków w przemyśle górnośląskim.

Na sesji wielkiej rady faszystów Mussolini zapewniał, że opozycja nie może liczyć na obalenie rządu

Wczoraj rozpoczęła się lipcowa sesja wielkiej rady faszystów.

Mussolini przedstawił w ogólnych zarysach politykę, stosowaną przez rząd, stwierdzając, że kierownicy opozycji, zarówno parlamentarnej jak i nieparlamentarnej nie mogą bynajmniej spodziewać się obalenia rządu.

Podkreślając, iż opozycja domaga się przywrócenia normalnego stanu w państwie Mussolini zauważył, że zarówno partja faszystowska jak i rząd włoski dążą do przywrócenia normalnego stanu w państwie, drogą zaś wiodącą do tego celu jest właśnie ta droga, którą obrał faszyzm.

Pierwszy pomnik Sienkiewicza w Polsce

Patrzeć będzie w dal morza polskiego z pod Gdyni

Dnia 27 b. m., w niedzielę, odbędzie się w Kamieńcu pod Gdynią odsłonięcie pomnika (popiersia) Henryka Sienkiewicza. Będzie to pierwszy, chociaż skromny, pomnik dla Twórcy Trylogji.

Może nareszcie z drobnych spekulacyjnych banczków powstaną uczciwe, solidne instytucje kredytowe

Fuzja ostatni ratunek od bankructwa

WARSZAWA 23.7.

Wczoraj wieczorem w ministerjum skarbu nastąpiło ostateczne sfuzjowanie Banku dla Handlu i Przemysłu i Banku Kredytowego.

Komisje porozumiewawcze wyłonione z Zarządów obydwóch banków po wzajemnem zapoznaniu się z interesami, doszły do porozumienia.

Skutkiem tego przedwstępna umowa została podpisana.

ANKIETA „EXPRESSU PORANNEGO"

„Dzisiaj" i „jutro" w świetle opinji różnych stanów i zawodów

Powolny spadek drożyzny jest spowodowany brakiem gotówki obrotowej

Tak twierdzi wiceprezes Stowarzyszenia Kupców p. Zieliński

Pan Feliks Zieliński wiceprezes Stowarzyszenia Kupców P. jest również przedstawicielem poglądów optymistycznych i nie uważa bynajmniej sytuacji obecnej za tragiczną.

— Pana — mówi on — jako reprezentanta pisma, które walczy niestrudzenie o zniżkę cen, interesuje prawdopodobnie przedewszystkiem to zagadnienie. Niestety obniżka cen postępuje bardzo powoli, a powód leży przedewszystkiem w braku pieniędzy obrotowych. Pieniądz potrzebny zarówno dla obrotu jak i dla produkcji jest kolosalnie drogi. Znam ludzi bardzo odpowiedzialnych, którzy muszą się zapożyczać na pokrycie płac

kilkanaście procent miesięcznie.

Rząd przecież wydał rozporządzenie ograniczające zysk kapitalisty do 2% miesięcznie.

Pan Zieliński uśmiechnął się i odparł szybko:

— Jest to rozporządzenie dość platoniczne, sam rząd zresztą nie stosuje się do niego, skoro pobiera

17% kary od niezapłaconych podatków.

To się jakoś niebardzo logicznie wiąże. Podobno tak wysokie kary mają być w najbliższym czasie zniesione, ale przez lipiec jeszcze trwać będą.

— Jakież są jeszcze bolączki kupiectwa?

— Ze spraw które w tej chwili dotykają kupiectwo należy podnieść przedewszystkiem

podatek obrotowy

Jest on doliczany do kalkulacji cen tyle razy po 2½% ile razy towar przechodzi z rąk do rąk. Nie ulega wątpliwości że przyczynia się on w znacznym stopniu do podwyższenia ceny Towaru np. zbożowy, zanim zboże dojdzie w formie bułki do konsumenta, podatek obrotowy dochodzi do ogromnej wysokości. Zdaniem tak wybitnego znawcy jak p. Zygmunt Chrzanowski, dyrektor Syndykatu Rolniczego ten

podatek dochodzi do 21%

Podatek obrotowy w takiej wysokości mógł mieć racje bytu w czasach inflacji marki, jest jednak anomalją podczas stabilizacji. Równie niesprawiedliwym jest, zdaniem naszem,

podatek luksusowy.

Bardzo często bowiem obciąża on artykuły pierwszej potrzeby i jest wielkiem nieporozumieniem pomiędzy nami a ministerjum skarbu. Jeśli np. kupuję szklankę zwyczajną, nie płacę podatku luksusowego, ale jeśli ta szklanka ma jakikolwiek rąbek dokoła dolicza mi 10%. Nawet najmarnieszy futro uważa się za luksus. Sądzę, że oba te podatki podlegają

zasadniczej rewizji.

O innych podatkach niema co mówić, trzeba je poprostu płacić i kupiectwo zdaje sobie doskonale z tego sprawę.

— Jaki jest ogólny pogląd pana na obecną sytuację?

— Uważam, że jest to zastój, wywołany niewspółmiernością pomiędzy cenami zboża a produkcją przemysłową. Kupiectwo nie może się opierać na inteligencji,

głównym nabywcą dla nas będzie zawsze chłop i robotnik

to co nazywamy masą. Tymczasem ta masa nie jest w stanie nic kupić. Chłop zbiedniał, robotnicy przechodzą kryzys również przestali być konsumentami. Trzeba tedy dążyć do tego, aby ten stan masie zaczęło się lepiej powodzić. Sądzę, iż nie będę dalekim od prawdy, jeśli powiem, że czynnikiem decydującym jest chłop. Dobre położenie materjalne do niego rolnictwa będzie mogło

przynieść równowagę

A trzeba przyznać, że ostatnie posunięcia rządu zmierzają właśnie do tego celu. Niewątpliwie zwiększa chwilowo przesilenie nowy pieniądz. To rzecz powszechnie znana, iż nowa waluta zawsze trudniej z kieszeni wychodzi. Do przywrócenia równowagi przyczyniłoby się niewątpliwie wolny obrót czekowy, ale niestety prawo czekowe wogóle nie wychodzi. A przecież gdyby sfałszowanie czeku było tak samo karane jak fałszowanie pieniędzy, połowa obywateli obracałaby czekami i sytuacja ogólna znacznieby się poprawiła.

Dees.

Brawo, p. Marszałku Senatu!

(wąż) Marszałek Senatu p. Trąmpczyński na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby złożył niezmiernie doniosłą enuncjację.

Senator Czerkawski z klubu ukraińskiego zgłosił utartym w Sejmie zwyczajem interpelację co do konfiskaty pewnego artykułu w lwowskim organie ukraińskim „Diło".

Enuncjacja marszałka Senatu opiewała:

„Interpelacja ta zawiera cały skonfiskowany artykuł, oświadczam, że w przyszłości nie dopuszczę do odczytywania interpelacyj, których oczywistym celem jest opublikowanie skonfiskowanych przez władze artykułów. Do decyzyj w sprawach konfiskaty powołane są jedynie sądy i władze ustawodawcze nie mają prawa wkraczać w działalność sądów.

Każdą taką interpelację odeślę wprzód do komisji regulaminowej".

Tak zwane immunizowanie („unietykalnienie") artykułów przez prokuratorję skonfiskowanych, było środkiem ulubionym w parlamencie austrjackim. Były wypadki, że wnoszono interpelacje, czy artykuł przytoczony będzie skonfiskowany. Tym sposobem wycieczki szczególnie mocne przeciw rządowi i państwu skierowane, stawały się nietykalne i mogły być rozpowszechniane w całej rozciągłości.

Na zasadzie nietykalności wszelkich enuncjacyj poselskich w parlamencie — a należą do nich także interpelacje — pojawiły się już w Sejmie ustawodawczym, a we wzmożonej liczbie w Sejmie obecnym zapytania których jedynym oczywistym celem, jest swobodne rozpowszechnianie poglądów, które uległy konfiskacie z powodu naruszenia obowiązujących postanowień karnych. Środka tego imają się obecnie ze szczególnem zamiłowaniem, kluby sejmowe, które za cel, swój obrały ataki na państwowość polską.

Zapowiedź marszałka Trąmpczyńskiego jest w każdym razie śmiałą innowacją. Sprzeciwia się ona dotychczasowej praktyce i wprowadza cenzurę, której nie wykonuje jak w Sejmie, biuro sejmowe, lecz komisja regulaminowa. Jest to znaczne obostrzenie i utrudnienie skuteczności interpelacyj.

Jeżeli się zważy, iż w państwach powojennych opartych na zasadach odmiennych niż dawne mocarstwa zaborcze, nie należy tolerować metod stosowanych w tych właśnie mocarstwach zaborczych, stanowisko marszałka Trąmpczyńskiego zasługuje na pilną uwagę.

Wyuzdaniu antypaństwowemu nie wolno się przypatrywać obojętnie.

W pierwszem półroczu zaoszczędziliśmy 6,5% na preliminowanych sumach budżetowych

Z zestawienia wydatków państwowych w 1-em półroczu rb. sporządzonego przez ministerjum skarbu, dowiadujemy się że ogół wydatków tych wynosił 43,5% kwot preliminowanych w budżecie całorocznym, zaoszczędzono więc w tym okresie 6,5% sumy budżetu całorocznego.

Rolę najważniejszą grało ograniczenie wydatków rzeczowo administracyjnych w mniejszym stopniu zaś redukcja urzędników gdyż ta ostatnia powodowała konieczność wypłacenia odpraw, tak, że rezultat oszczędności redukcji w tej dziedzinie ujawni się dopiero później.

Z poszczególnych ministerjów wydały: m. s. wojsk. 47,8% budżetu, m. s. zagranicznych 36%, m. s. wewnętrznych 41,3%, m. sprawiedl. 39,8%, m. przem. i h. 35,6%, m. kolei żel. 42,2% główna dyr. poczt i tel. 48,5%, m. reform rolnych 33,7% itd.

Zimny trup Rasputina porwany w limuzynie przez carową

Pośmiertna podróż Griszki do Carskiego Sioła

Zwłoki opoja i rozpustnika w specjalnej, nowowybudowanej świątyni

W jednem z wydawnictw rosyjskich znajdujemy cykl niezmiernie ciekawych opowiadań o zakulisowem życiu carskiego dworu. Dzisiaj podajemy opis pogrzebu Rasputina

Rasputin swym wszechwładnym wpływem na carycę i cały dwór — naraził sobie wielu ludzi. Pośród wielkich książąt powstała myśl

zgładzenia tego szarlatana

i oto 19 grudnia 1916 roku dokonano nań zamachu.

Rasputina zabił, jak wiadomo Puriszkiewicz.

Trup tego zakonspirowanego tyrana Rosji znaleziony w nurtach Małej Newki został

wykradziony i wywieziony

w niewiadomym kierunku.

Od chwili wyłowienia zwłok cały Piotrogród zastanawiał się gdzie zaginął trup Rasputina?

Wszyscy byli przekonani, że ciało będzie

przewiezione do pałacu

w Carskim Siole.

Był przekonany o tem również naczelnik powiatu carskosielskiego Wietługin, który postanowił wyśledzić chwilę przewożenia zwłok do pałacu.

Jak tylko ściemniło się, naczelnik wyjechał na szosę, oczekując

orszaku z ciałem

Rasputina. Minęła godzina, dwie trzy, a na szosie panował zupełny spokój.

Wreszcie przed godziną jedenastą na zakręcie szosy błysnęły światła reflektorów samochodowych i wśród ciszy nocnej rozległ się szum motoru.

Wietługin ukrył się w przydrożnych krzakach.

Przez szosę, w szalonym pędzie

przemknęły dwa auta.

Jeden — elegancka limuzyna, drugi nowoczesne torpedo.

Limuzyna szła pierwsza, była pusta, — ani jednego pasażera, tylko koło szofera siedziała jakaś gęsto

zawoalowana dama.

W drugim automobilu jechało sześciu mężczyzn, którzy bacznie rozglądali się po okolicy.

Wietługin był pewny, że w jednym z samochodów znajdował się

trup Rasputina.

Twierdzenie jego okazało się słuszne. Elegancka limuzyna wiozła zwłoki „Gryszki".

Oba auta podjechały do wrót carskiego pałacu. U drzwi wejściowych wartował

komendant ochrany,

podpułkownik Kozłowskij.

Pierwszy samochód został przepuszczony bez kontroli, natomiast drugi zatrzymano i polecono zawrócić z powrotem.

Następnego dnia około godziny 7-ej wiecz. na podjazd pałacowy wyszła Anna Wyrubowa i rozkazała wartownikowi, aby do pałacu stawił się niezwłocznie naczelnik ochrany, pułk. Malcew.

W pałacu pułkownika przyjęła Wyrubowa i drżącym ze zdenerwowania głosem rzekła:

— Car rozkazał panu objąć nadzór nad pogrzebem

męczennika Grzegorza,

przyczem specjalną uwagę musi pan zwrócić, aby niedopuścić do zbierania się tłumów.

Malcew rozkaz cara spełnił dokładnie.

Dnia 22 grudnia około godz. 9-ej wieczór z pałacu wyruszał kondukt żałobny.

Trumnę ze zwłokami

Rasputina niósł car, carowa i córki, za nimi postępowały wszystkie dzieci cara, oprócz następcy tronu, dwór, służba i czterej żołnierze ze stacjonowanego w Carskiem Siole pułku piechoty.

Wkrótce jednak wskutek zmęczenia cara, trumnę wzięli na barki żołnierze.

Carowa całą drogę szła w skupieniu

nie mówiąc do nikogo

ani słowa, jedynie do pułk. Malcewa zwróciła się ze słowami:

— Czy nie zapomniał pan o grobie?

— Nie, wszystko wykonałem w myśl otrzymanych instrukcyj.

Carowa milcząc skinęła głową.

Tymczasem procesja zatrzymała się u wrót

nowowybudowanej świątyni,

w pośrodku której został zbudowany

grobowiec dla Rasputina.

Po ustawieniu trumny na ławce około grobowca, duchowni rozpoczęli pienia żałobne. Carowa cały czas

cicho płakała.

kiedy jednak zamykano trumnę i car z dziećmi ucałowali

rękę Rasputina.

carowa z spazmatycznym płaczem rzuciła się na trumnę i gorącemi pocałunkami jęła obsypywać

twarz i usta nieboszczyka.

Car i Wyrubowa ledwo oderwali od trumny rozpaczającą carową i żołnierze zaczęli opuszczać do grobowca zwłoki tego, który przez kilka miesięcy kierował nietylko czynami ministrów, ale także wolą cara i carowej.

Gry trumna znikła w otworze car rzucił na nią

białą różę.

Wślad za nią posypały się kwiaty z rąk wszystkich obecnych.

Po pogrzebie car z rodziną szybko udał się do pałacu.

Na drugi dzień wśród służby dworskiej rozeszła się wieść, że czterej żołnierze asystujący przy pogrzebie

zniknęli bez śladu.

Przy grobie z polecenia pułk. Malcewa ustawiono straż z żołnierzy baterji przybocznej.

Posterunki otrzymały następującą instrukcję:

„Jeżeli przepuścicie kogokolwiek do świątyni oprócz carowej i jej córek będziecie oddani

pod sąd wojenny i rozstrzelani.

Carowa bardzo często odwiedzała świątynię i za każdym razem hojnie obdarzała podarunkami wartujących żołnierzy.

Serce jej wrzało straszliwą

chęcią zemsty

na mordercach kochanka.

Lew na Powiślu

Przed gmachem elektrowni miejskiej rozegrała się rozpaczliwa walka

Policja wzięła pod swoją opiekę trzy osoby

(Telefonem od własnego korespondenta).

Wieczór był ciepły i pogodny. W ogródku Hoovera, dokoła wdzięcznych postaci pomnika wdzięczności Ameryce wszystkie ławki były pozajmowane przez zakochane parki.

Wyjątek stanowił

samotnie odpoczywający

zegarmistrz z ulicy Granicznej 11 p. Lew Kosenko.

Po północy gdy ławki nieco opustoszały, do zegarmistrza przysiadł się jakiś nieznajomy i rozpoczął rozmowę. Rozprawiano na temat abstrakcyjny a gdy się zgadało o wódeczce, przygodny kompan pokazał p. Kosenko

torbę wypchaną zakąskami

i zaproponował mu wspólną kolację.

Projekt ten spotkał się z uznaniem, gdyż p. Lew był głodny, jak wilk. Poszli.

Po drodze przyłączyli się do nich jeszcze jacyś trzej znajomi nieznajomego, poczem cała kompanja udała się

do restauracji „Pod kotwicą"

w pobliżu mostu Kierbedzia.

Wypito kilka kolejek, a gdy zegarmistrzowi zaszumiało w głowie jeden z młodzieńców dał hasło do spaceru.

Podążyli wybrzeżem w kierunku mostu ks. Poniatowskiego.

Kiedy znaleźli się opodal elektrowni, główny inicjator zabawy osobnik z ogródka Hoovera,

rzucił się na pana Lwa

i chwyciwszy go za ręce usiłował go obezwładnić. Jednocześnie pozostali młodzieńcy zanurzyli dłonie w kieszeniach ofiary, zabierając 20 złotych i dwa zegarki.

Napadnięty, z iście lwią odwagą stawił czoło rabusiom, jednego z nich nawet

powalił na chodnik,

ale źle na tem wyszedł, gdyż go pobili bardzo dotkliwie i zbiegli

Poszkodowany nie meldował o swej przygodzie w komisarjacie, lecz na własną rękę wszczął poszukiwania. Szczęście mu sprzyjało, gdyż nazajutrz o g. 8 wieczór

spotkał w tym samym ogródku

na placu Mickiewicza herszta rabusiów, którego przy pomocy posterunkowego zatrzymał i odprowadził do 1 komisarjatu.

Okazało się że jest to Zygmunt Kalinowski l. 22 (Stare Miasto 22), podający się za cukiernika.

Kalinowski był już

trzykrotnie karany

za kradzieże i rozboje. Przyznał się do napadu i podał rysopis swych kompanów.

Poszkodowany w dalszym ciągu na własną rękę poszukiwał rabusiów.

Na trzeci dzień po wypadku przy zbiegu ulic Długiej i Freta

natknął się na drugiego

nicponia Stanisława Nowakowskiego (Dzika 62) podającego się za kelnera. Pozostałych członków szajki ujął starszy przodownik 1 komisarjatu p Wiechecki. Są to: Aleksander Skoroszewski lat 30 (Piwna 51) i Edward Brzozowski l. 22 (Dzika 62) malarz. Pieniądze zrabowane przepili a zegarki zrabowane odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Gardła i żołądki poselskie podczas obrad nocnych Izby ile zjedzą i wypiją?

Ciekawa byłaby statystyka porównawcza

Nietylko nasi parlamentarzyści z ulicy Wiejskiej od czasu do czasu w swej pilności komisyjnej przepędzają noce w salach obrad (z wyjątkiem oczywiście kolacji, nienotowanej w stenogramach). Podobna sytuacja zdarzyła się w ostatnich dniach w pełnej Izbie posłów w Paryżu, gdzie obrady przedłużyły się

do godz. 4.15 rano. ....

Nazajutrz jedno z dowcipnych pism paryskich obliczyło, ile kosztuje nocne posiedzenie parlamentu.

Koszty dodatkowe

dla personelu . . . .

biurowego i woźnych liczą się od godziny 9 wieczór do 1 w nocy jako całe posiedzenie; jeśli obrady przedłużają się poza tę porę, personel otrzymuje zapłatę za drugie posiedzenie dodatkowe. Wynosi to za całą noc około

3,500 franków ...

Co zaś zjedzono i wypito w bufecie parlamentu?

Według notowań dziennikarskiego ołówka skonsumowano tej nocy 20 kg. szynki, 5 kg. sera,

100 kg. chleba, ..

na buljon użyto 5 kg. mięsa wypito zaś 170 butelek — wina,

200 flaszek piwa, ...

oraz niezliczona ilość filiżanek czekolady.

Dodać zresztą trzeba,że posiłek nocny przygotowany przez zarząd gmachu dla posłów, personelu oraz sprawozdawców pism, nie obciąża budżetu Izby, gdyż na cele „wypitki" ściąga się co miesiąc z djet poselskich sumę

13 franków, ..

co w zupełności pokrywa koszty takich nadzwyczajnych okazyj.

Moda a kieszeń dla Panów

— Moda a kieszeń dla Panów? Nie wiedziałam, że Antuka jest sufrażystką!

Powiesz, droga Czytelniczko. Ale bądź spokojna, nie złamię solidarności kobiecej nie zdradzę sekretów podbijania serc niewieścich. Mój Boże, w jakiż ponury obraz zamieniłaby się Warszawa!

Ekspress Poranny wychodziłby w potrójnej objętości, ze wszystkich czwartych pięter —skoki i upadki na głowę, następujące niezwłocznie po upadkach cnoty, wzmożony popyt na zapałki i esencję octową, jako jedyne radykalne środki na zawód miłosny!. Nie, drogie Czytelniczki, chcę tylko wspomnieć coś o modach męskich. Lecz cóż ja o nich powiem, słaba kobieta, jeśli sam wyraz „szelka" przejmuje mnie zgrozą, jak ongiś krwawy Szela w Reducie!

Wprawdzie zaprasowane spodnie mają swój wypróbowany urok — niektóre zaś damy lubią watowanych w barach Cyganiewiczów.

Ale nie pociąga mnie uroda męska, bezbarwna, nudna, bez polotu i fantazji, pełznąca jak żółw w porównaniu z ekspressem naszej mody, echo (warszawskie) nudne, ekspressu (porannego), która polega na tak nieznacznych odchyleniach, że głównem prawem tej mody jest: być niemodnym! nie, nie pociąga mnie to, ale jednak pisać będę o niej. Zmusza mnie do tego pewien rozczulający wypadek: oto niedawno pozbawił się życia pewien młodzian, którym kobiety pogardzały.

A on nie wiedział, że przyczyną tego był krawat solferino, pod którym biło gorące serce jego, pełne najczulszej tkliwości i oddania.

Ale ona go nie chciała!

Nic dziwnego, że pozbawił się życia, zostawiwszy uprzednio list: „Ona niewinna — wszystkiemu winien krawat solferino!"

O biedny szlachetny młodzieńcze, któryś zjadł 3 pudełka zapałek i zapił butelką esencji octowej zmieszanej z jodyną!

Tylko twoja śmierć zmusza mnie do napisania przyszłych antuk o modzie męskiej.

Antuka.

Dwaj młodociani berlińczycy przed sądem

Zamordowali macochę i na rowerach uciekli w świat

W Berlinie stanęli przed sądem dla nieletnich dwaj młodzi chłopcy, oskarżeni o zabójstwo macochy. Szesnastoletni Max Papke, terminator ślusarski i uczeń tapicerski o rok młodszy brat jego, Kurt.

Ostatniego marca ubiegłego roku znaleziono żonę robotnika, Paulinę Papke zamordowaną we własnem mieszkaniu. Zwłoki leżały na podłodze.

Na szyi

zaciśnięty był pasek skórzany, w ustach tkwił knebel. Ręce związano sznurkiem.

Podejrzenie padło odrazu na pasierbów Pauliny Papke: sąsiedzi widzieli bowiem obu chłopców, odjeżdżających tegoż dnia

na rowerach.

Odtąd ślad po nich zaginął.

Dopiero blisko w rok później policja wyśledziła i ujęła młodocianych zbrodniarzy.

Według ich zeznań, popchnęła ich do tego strasznego czynu żądza przygód. Krótko trzymani w karności w domu, a nie zadowoleni z pracy chłopcy, uplanowali sobie w tajemnicy, że wyjadą z domu i uciekną zagranicę

szukać przygód.

W tym celu postanowili w czasie nieobecności macochy zabrać z szafy bieliznę, ubrania i pieniądze na drogę.

Gdy w dniu zbrodni, zabrali się do wypróżniania szaf, macocha nadeszła

niespodziewanie wcześniej.

niż miała powrócić. Oczywiście zapytała chłopców, co robią. Wówczas starszy rzucił się na nią, powalił na ziemię, poczem obaj związali ją i zakneblowali jej usta, aby nie krzyczała...

Sąsiedzi zeznawali w śledztwie, że słyszeli jakieś

krzyki.

lecz sądzili, że to zwykła scena, czy awantura rodzinna. Wychodząc z domu powiedział Max Papke do jednej z sąsiadek, by zajrzała do matki, bo zrobiło jej się niedobrze. Gdy kobieta weszła do mieszkania—ofiara już nie żyła.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Tajemniczy zbieg usiłuje nocą przedrzeć się z Bolszewji do Polski, do której tęsknił przez długie miesiące. Uszedł właśnie cało przed pościgiem trzech jeźdźców rosyjskich. . .. .. Rucił się do rzeki, będącej granicą polsko - bolszewicką. Zapadł się nagle w wodę po same pachy. Pot kroplisty wystąpił mu na czoło.

3

Zawahał się. Obejrzał... Nie zobaczył już nic. Ani tamtego brzegu, ani wykrotu. A woda, wziąwszy go pod pachy, parła i pchała nienowstrzymanie na głębię. Na domiar złego, grunt, odrazu trochę grząski, usuwał się teraz zupełnie wyraźnie pod nogami...

Tak—tonie.

Wówczas, z determinacją rozpaczy, postanowił płynąć. Zapomniał o tem, że pływa bardzo źle, że zresztą w nasiąkniętym wodą ubraniu i ciężkich butach żaden pływak nie da rady prądowi... Ostatkiem sił odtrącił od siebie daleko na nic już nieprzydatną gałąź, zebrał się w sobie, wyprostował, ile mógł—i dał szczupaka.—

Odrazu poszedł na dno... Jednym, drugim ruchem poderwał się na powierzchnię — raz zaczerpnął powietrza—drugi raz zaczerpnął pełne usta wody — woda zaczęła mu się lać do uszu—poczuł, że go mroczy—brak tchu.

Znów zanurzył się w wodzie—znów jakimś cudem wypłynął — rzucił się raz, drugi, trzeci, czwarty—i oto, natrafił naraz na zwieszającą się nizko nad wodą—gałąź.

Uchwycił ją najprzód jedną ręką, potem oburącz. Zamarł.

Prąd w tym miejscu nieco wolniejszy, nie ciągnął go już tak w zdradzieckie studnie. Zato było głęboko. Usiłował zgruntować. Naprożno. Wtedy, powoli, ostrożnie, drżąc z wycieńczenia i z obawy, że się zbawcza gałąź ułamie —przesuwając dłonie po oślizgłej korze — zaczął się posuwać do brzegu...

Namacał grunt. Woda podmyła w tym miejscu jakieś drzewo. Konary sięgały daleko nad tonie... Jeszcze wysiłek—ostatni

Stanął na płytkiej wodzie. Był uratowany.

Gdy przemoczony do ostatniej nitki, bezsilny, drżący, zwalił się na suchym piasku nadrzecznym, jak kłoda, stracił na chwilę przytomność. Ocknął się — może po minucie — może po kwadransie? — dygocąc z zimna.

Zaszumiał las.

Skądś, zdaleka nadleciał wiatr. Wszedł pod wysokie głowice sosen, pod korony stuletnich lip, w gąszcz świerków, w nadwodne trzciny...

Głębokim, poważnym tonem począł swoją muzykę, rozkołysał wierzchołki drzew, uczynił niepokój wśród cichej dotychczas nocy...

Coraz głośniej szumiało w lesie, coraz potężniej. Zda się, zagadały naraz wszystkie drzewa, rosnące wzdłuż polsko-bolszewickiej granicy. Zda się, witały zbiega:

— Witaj, witaj, rodaku!—Bywaj nam, zbiegu z bolszewickiej niewoli!—Jesteś już na polskiej ziemi!—Słyszysz? — Na polskiej ziemi!

W przestronnej izbie, za stołem, siedziało trzech żołnierzy. Byli bez mundurów, jeno w koszulach i hajdawerach, zaprawionych w długie, kawaleryjskie buty.

Szykowali się do snu, bo pora była późna, a o czwartej nad ranem mieli służbę, więc pora była iść na spoczynek. Skończyli z czyszczeniem broni. Poziewali tedy, leniwie ciągnąc wątek swej rozmowy. Wreszcie jeden z nich, tęgi chłop o atletycznej budowie, wstał, ziewnął potężnie, przeciągnął się, aż mu w ramionach trzasło, i powiedział:

— No, wiara, spać! Jutro Morowy da nam szkołę, jeżeli zaśpimy... Grześkowiak! — zwrócił się do kolegi: — Co tam tak nasłuchujesz?

— Zdawało mi się, że ktoś koło domu łazi.

— Ktoby tam łaził? Toć już blisko północ!

—A przecież słyszę kroki...

Poczęli wszyscy trzej bacznie nasłuchiwać. W rzeczy samej, koło okien dał się słyszeć szmer. Czyjeś ciche kroki zatrzymały się w tej chwili. Widać, człowiek stojący na dworze obcy był i nie znał wejścia do domu.A może bał się wejść?

— Pójdę, zobaczę... Grześkowiak sięgnął po karabin:—Ktoby to był?

Ledwo stanął na progu drzwi, prowadzących na ganek—cofnął się i zawołał mimowoli:

— Wszelki Duch!—Kto to?—zwrócił się szybko do kolegów:—Kubiak, Sawicki! Bywajcie... Tam jakiś pokrwawiony człowiek stoi!..

Kubiak i Sawicki zerwali się zza stołu i skoczyli do drzwi, aby w razie czego dać pomoc Grześkowiakowi. Tymczasem ten już był przy nieznajomym i pytał go surowo:

— Coś ty za jeden?

Otoczyli go wszyscy trzej. Grześkowiak wziął przybysza pod pachę,

— No, maszeruj do izby! Jazda, chłopcy! zaraz się dowiemy, kto to taki... Marsz!

Nieznajomy był tak wyczerpany, że ledwo trzymał się na nogach. Wprowadzili go do domu i posadzili na ławie.

— Kto wy jesteście? — zapytał nieznajomy, ledwo dosłyszalnym głosem.

— Polscy żołnierze! — Nie widzisz.

— Bogu dziękować...

Nieznajomy zadrżał — i nagle duża, ciężka łza potoczyła się po jego policzku. Złożył ręce, jak do modlitwy. Zaczął mówić cicho, z trudem poruszając wargami:

— Już straciłem nadzieję, że dojdę do swoich... Błądziłem i błądziłem wśród nocy, a ciągle mi się zdawało, że mnie bolszewicy gonią... (D. c. n.).

Ameryka się wycofuje?

BERLIN, 24. 7. (PAT)

Według doniesień „Vossische Ztg.“ z Nowego Jorku rządy państw europejskich zostały powiadomione o zamiarze wycofania amerykańskich delegatów o ile konferencja londyńska nie da dostatecznych gwarancyj subskrybentom pożyczki niemieckiej. (Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł — przyp. PAT)

Polska otrzyma dalszą zaliczkę w złocie od banku austro-węgierskiego.

WIEDEŃ, 23. 7. (PAT)

W dniach 18 i 19 lipca br. odbyła się we Wiedniu konferencja delegatów państw sukcesyjnych w sprawie likwidacji banku austrjacko-węgierskiego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie likwidatora banku za czas do d 31 lipca 1924 r. Według klucza, ustalonego na podstawie przedstawionych raportów, udział Polski w aktywach banku wynosi sumę 15 876 221 koron w złocie **W najbliższym czasie Polska otrzyma dalszą zaliczkę w sumie 683 352 koron w złocie.**

W miarę ukończenia będących w toku procesów przeciwko likwidacji znacznych sum banku austrjacko-węgierskiego, które znajdują pokrycie w odłożonych na ten cel rezerwach, udział Polski w złocie może się powiększyć. Funkcje delegata rządu polskiego sprawuje p. dr. Zbigniew Smolka, szef wydziału rewindykacyjnego poselstwa polskiego w Wiedniu.

Nowe rewelacje o szpiegostwie w poselstwie sowieckiem.

Możemy dziś poinformować Czytelników o nowych sekretach dyplomatyczno szpiegowskich poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Poza „osobistościami“ znanemi naszym Czytelnikom jak Kazimierz Kobecki bohater słynnego zajścia przy ul. Składowej, które dało sposobność do zdemaskowania tego króla szpiegów, następnie jak bawiący czasowo poza Warszawą Stefan Jeleński i Karol Maksymowicz, służbę szpiegowską pod osłoną i glejtem paszportów dyplomatycznych pełnią panowie: Jan Kamiński, Bronisław Szydłowski i Ostaszewski.

Jak widzimy z brzmienia nazwisk, są one doskonale przystosowane do terenu. Podobnie jak szary mundur żołnierza kryje go podczas patroli i ataku, tak samo polskie nazwisko spełnia tu rolę przemytniczą i ochronną. — Właściciele tych nazwisk tak mało mają zapewne w sobie elementu polskiego, jak i uczciwości i sumienia. Judasze żyją także i dziś i sprzedają za trzydzieści srebrników wszystko najdroższe i najświętsze.

Organizacja szpiegowska w poselstwie postawiona jest bardzo wysoko. Działalność prowadzą specjalne placówki, między które rozdzielany jest cały teren pracy. Każda placówka ma swoją nazwę.

Robotę prowadzi się w Warszawie od czasu przybycia pierwszych władz sowieckich t.j. delegacji repartycyjnej.

„Pracownicy“ rekrutujący się przeważnie z powracających do Rosji, otrzymują najdokładniejsze wskazówki co do wykradania materjałów o mobilizacji, tajnych rozkazów wojskowych, ordre de bataile i organizacji etatów.

Echa tragedji paryskiej.

Sędzią śledczym w sprawie zabójstwa śp. Jana Żyznowskiego wyznaczony został M. Bacquard.

Nie zdołał on jeszcze zbadać p. Stanisławy Umińskiej, gdyż znajduje się ona w stanie zupełnego wyczerpania, jest pół-przytomna, słyszy jedynie, gdy się do niej mówi b. głośno i t.d.

Obdukcji zwłok śp. Żyznowskiego dokonał lekarz sądowy dr. Paul. Stwierdził on kategorycznie, że stan chorego w chwili zabójstwa był absolutnie beznadziejny. Śmierć naturalna była nieuniknioną, a strzał jedynie ją przyspieszył.

Będziemy mieli własny port!

W dniu 14 lipca została podpisana umowa **o budowę portu** w Gdyni między min. przem i handlu a **konsorcjum francusko-polskiem.** — W skład konsorcjum wchodzą znane francuskie firmy budowlane Creusot Schneider et Co. Batignolles, ze strony polskiej Polski Bank Przemysłowy i inżynierowie Władysław Rummel i Teodozy Nosowicz. — Kierownictwo robót ze strony przedsiębiorcy obejmuje inż. Knut Hoygaard, a naczelnikiem robót z ramienia min. przem. i handlu będzie dotychczasowy kierownik budowy inż. Tadeusz Wanda. Zawarta w dniu 4 lipca umowa obejmuje budowę awanportu z jednym basenem zewnętrznym głębokości 8 mtr. z nadbrzeżami około 2000 mtr. długości z betonu oraz budowę jednego basenu wewnętrznego głębokości 10 mtr. z nadbrzeżami z betonu, długości 2500 mtr. Umowa obejmuje więc tylko roboty portowe, nie licząc urządzeń portowych, które będą oddawane w miarę postępu robót. Roboty mają być tak prowadzone, aby można port już stopniowo uruchamiać i eksploatować podczas budowy.

Obecnie można już przez Gdynię przepuszczać koleją **do 3 pociągów dziennie,** to jest około **1500 ton dziennie, czyli około 50 000 rocznie.** Drugie tyle możnaby z barek przełodowywać **W roku 1925** przedsiębiorca winien wybudować w myśl umowy **200 mtr. nadbrzeży i oddać gotowe do eksploatacji, a w roku 1926 — 600 mtr. nadbrzeży.** Roboty objęte umową, mają być oddane do użytku w roku 1930. — Spłata za port rozpocznie się w roku 1927 i potrwa do roku 1934. Z urządzeń portowych przedewszystkiem wchodzą w rachubę **połączenia kolejowe**. Należy położyć drugi tor na linji Sopoty-Gdynia. Należy rozbudować **sieć na terenie portowym** i rozbudować **stację Gdynia.** Chcąc się **uniezależnić od Gdańska,** należy pomyśleć o połączeniu kolejowem **przez Kartuzy** wobec tego, że linja Kokoszki—Gdynia nie nadaje się do przepuszczania dużych i licznych transportów.— Z urządzeń portowych należy wymienić zaopatrzenie portu w holownik, dok pływający lub suchy, ognie portowe. Z urządzeń ładunkowych pożądane jest urządzenie w porcie specjalnych elewatorów do zboża i urządzeń dla prędkiego ładowania węgla Drzewo nie wymaga specjalnych urządzeń składowych i ładunkowych. Dla naftowych produktów konieczne są cysterny i rurociąg, dalej bardzo potrzebne są urządzenia chłodnicze i zwykłe hangary i magazyny.

Umowa przewiduje dalej zatrudnienie **w pierwszym rzędzie pracowników krajowych,** co jest zasługą głównie członka sejm. komisji morskiej **posła A. Chądzyńskiego.** Dzięki temu duża część bezrobotnych z Pomorza znajdzie zatrudnienie. Ponieważ i przy dostawie materjałów wymagane są materjały krajowe, postanowienia te mogą się przynajmniej w pewnym stopniu przyczynić do łagodzenia bezrobocia i kryzysu gospodarczego. Cała budowa portu obliczona jest na **50 000 000 zł., a do wywłaszczenia przeznaczonych jest 700 hektarów.**

Budowa portu w Gdyni niewątpliwie skłoni **Gdańsk do pokojowej współpracy z Polską.** — Licząc dla Gdyni 2 500 000 ton, dla Gdańska drugie 2 500 000 ton, nie wyczerpiemy bynajmniej naszych możności eksportowych i importowych. Stopniowo w miarę uregulowania Wisły, czem Polska z czasem zająć się musi, na Gdańsk pójdą ładunki masowe, bo skierują się na drogę wodną. Gdynia jako racjonalniej rozplanowana bardziej nowocześniej urządzona i łepiej dostępna od morza, odciągnie od Gdańska ładunki kosztowniejsze, wytrzymujące droższy fracht, do nich należy cukier i produkty żywnościowe, łatwo psujące się. Również i statki emigracyjne przerzucą się z Gdańska na Gdynię, bo dojazd do Gdyni jest wygodniejszy. Część południowa portu przeznaczona jest dla ruchu handlowego, przy czem i dla rybaków znajdzie się mała przystań, część północna portu ma służyć celom naszej marynarki wojennej. Już obecnie zapoczątkowano tam budowę koszar dla marynarki.

Obwieszczenie.

W myśl § 32 przepisów wyborczych na mocy Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21. marca 1921 r. (Dziennik Ustaw rok 1921, Nr. 35, poz. 211) w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych z uwzględnieniem Rozporządzenia z dnia 28. grudnia 1923 r. (Dziennik Ustaw rok 1924, Nr. 3, poz. 21) w przedmiocie niektórych zmian i uzupełnień, podaje się niniejszem do publicznej wiadomości wynik wyborów do Rady Kasy Chorych m. Torunia z dnia 20. i 21. lipca 1924 r.

Przy głosowaniu z grupy ubezpieczonych oddano ogółem głosów 1712 i 1 pustą kopertę i to na listę:

I. 1175, z których unieważniono 3,
II. 446, z których unieważniono 6,
III. 91, z których wszystkie unieważniono.

Wobec tego na listę I. przypada 15 mandatów, zatem wybrani zostali:

1. Franciszek Dereziński,
2. Walenty Malinowski,
3. Jan Przybyszewski,
4. Józef Hejnowicz,
5. Józef Łopatka
6. Jan Kulbacz,
7. Stefan Malchrowicz,
8. Piotr Piotrowiak,
9. Marjan Musiał,
10. Konstanty Gomulski,
11. Paweł Rzyski,
12. Jan Lebowski,
13. Bronisław Wierzchowski,
14. Franciszek Kłosiński,
15. Jan Makowski.

Na listę II. przypada 5 mandatów, zatem wybrani zostali:

1. Wiktor Radziński,
2. Ryszard Tomaszewski,
3. Władysław Kalinowski,
4. Władysław Kamiński;
5. Dominik Szulc.

Toruń, dnia 20. lipca 1924 r.

Główna Komisja Wyborcza dla ubezpieczonych
Antoni Antczak, przewodniczący.

Z grupy pracodawców wpłynęła tylko jedna lista kandydatów, zatem Główna Komisja Wyborcza uznała w myśl § 18 wyżej wymienionych przepisów wyborczych, za wybranych:

1. Kazimierza Rolewskiego,
2. Kazimierza Krenca,
3. Ignacego Jarockiego,
4. Jana Pętlinowskiego,
5. Mieczysława Hoffmanna,
6. Leona Skalskiego,
7. Jakóba Suleckiego,
8. Pawła Jurkiewicza,
9. Piotra Żaka,
10. Jana Filipa.

Toruń, dnia 21. lipca 1924 r.

Główna Komisja Wyborcza dla pracodawców
Franciszek Konkolewski, przewodn.

Wszystkich nowo wybranych P. P. Radnych uprasza się o przybycie na zebranie Rady Kasy, które się odbędzie w piątek dnia 25 lipca br. wieczorem o godz. 6-tej w lokalu Kasy Chorych m. Torunia ul. Łazienna 1.

Porządek obrad:
Wybór przewodn. Rady i jego zastępcy.

Toruń, dnia 21 lipca 1924 r.
Zarząd Kasy Chorych m. Torunia.
Antczak przewodniczący.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek, 25 lipca przedostatni występ p. **Jana Kochanowicza,** artysty scen warszawskich w gorąco oklaskiwanej komedji Croisett'a: **„Jastrząb“.**

W sobotę 26 lipca po raz ostatni w tym sezonie po cenach o 40 proc. zniżonych „Jastrząb“. — Będzie to zarazem ostatni występ naszego sympatycznego gościa p. Jana Kochanowicza w tej komedji.

W niedzielę **Wielkie Jubileuszowe Widowisko „Polacy w Ameryce“.** Wodewil ten, który przez cały czas stale wypełniał widownię, grany będzie w niedzielę po raz 50-ty.

I na to widowisko ceny o 40 proc. zniżone.

„ZŁOTY UL.

W sprawie występu w naszym teatrze dnia 1-go sierpnia r.b. Artystycznego Teatru Lwowskiego **„Złoty Ul“,** nadmienić należy, iż teatr ten jest czysto literackim i wszystkie utwory pisane są przez tak chlubnie znanych pisarzy jak: Henryk Zwierzchowski, Rault i in.

Na program złożą się: Satyry aktualno-polityczne w wykonaniu p. Śliwińskiego — pieśni i piosenki p.p. Noskowska (sopran) i Wirski—Gąsowski (tenor), tańce — p. Oleska. Bajeczki dla dorosłych dzieci — Tadeusz Pol i wiele numerów atrakcyjnych dotychczas w Toruniu niesłyszanych.

Zakończy program Operetka z repertuaru budapeszteńskiego teatru „Orfeum“ p. t. **„Ziemski raj“.**

Bilety w cenie od 6 złotych do 50 groszy są już do nabycia w kasie dziennej teatru.

WYMIANA ZNACZKÓW STEMPLOWYCH.

Kasa Skarbowa w Toruniu od dnia 1-go sierpnia br. do 30-go września br. uskuteczniać będzie wymianę wycofanych z obiegu markowych znaczków stemplowych i blankietów wekslowych.

Celem wymiany wspomnianych znaczków należy osobiście zgłaszać się w kasie z pisemnem podaniem zawierającem wyszczególnienie ilości, rodzaju i wartości przedłożonych do wymiany znaków.

Co grają w Teatrze?
Dziś.
„Jastrząb“.
Jutro.
„Jastrząb“.

Co wyświetlają w kinach?
Nowości: Przygody pięknej Eweliny.

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI